№. 22. w Sobotę dnia 26. Stycznia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 24. Stycznia. — Ponieważ położenie obecne spraw konstytucyjnych tego jest rodzaju, że tylko panem tajemnic jest sama reakcya, przeto w żadnych liberalnych dziennikach berlinskich doczytać się niemożna, jak teraz rzeczy stanęły co do 15 artykułów w poselstwie królewskiem zamieszczonych. Przejdźmy więc dzienniki reakcyjne, co też im podsunięto do rozgłaszania. I tak biuro korrespondencyjne powiada, że jeżeli izby nieprzyjmą poselstwa królewskiego na czysto, natenczas król nie złoży przysięgi na konstytucyą. Ponieważ niemożna się spodziewać, aby druga izba przyjęła artykuły wszystkie poseltwa, przeto król ani podprzysięże konstytucyi, ani ogłosić dozwoli jéj przez zbiór praw. Na to się też zgadza i Deutsche Reform. Dowodzi ona, że izby powinny ustąpić, bo w przeciwnym razie, król nie złoży przysięgi na konstytucyą i ją na późniejsze czasy odłoży. Izby powinny się przeto upamiętać i przyjąć co dają.

Królewiec, dn. 18. Stycznia. — Znanym jest publiczności porucznik od inżynieryi Rüstow w Poznaniu, który wydał w Królewcu pismo pod tytułem: »Der deutsche Militär-Staat vor und während der Revolution.« W skutek tego pisma został Rüstow uwięziony. National Zeitung zwraca uwagę na to pismo i powiada, że treść jego zasługuje na gruntowny rozbiór. Szczególniéj powinni to pismo zgłębiać ci mężowie, którym lud wkrótce odda kierunek spraw swoich. Główna treść tego pisma z pewnością podobać się będzie wszystkim stronnictwom ludu. W rysach dobitnych dowiódł autor, że pruskie wojsko lubo założone na pozornie liberalnych zasadach, jest jednak czystą machiną, potulnem narzędziem w ręku absolutnéj władzy. Dowiódł, jak dalece plan ten rządu się udał, jak dalece się nieudał i z jakich powodów przewidzieć można, że cała ta machina wstrzyma się nagle w ruchu, jeżeli nie potrafią siły jéj coraz bardziéj natężać. Natężanie atoli to nakoniec wysadzi machinę i kierowników pogrzebie w rozwalinach absolutyzmu, któren pozornie ocaliła. Daléj autor dowodzi jasno, z jakich przyczyn stronnictwo ludu, w krótkim czasie swego panowania, niezamieniło téj machiny absolutyzmu na prawdziwą instytucyą ludową do obrony wolności. Za jedną z przyczyn tego zaniedbania podaje Rüstow całkowitą nieznajomość zawodu naczelników ludu, którzy nieumieli zorganizować części zdolnéj do broni ludu w silny i niezwyciężony zastęp armii ludowéj. Zastęp taki musi być utworzony wkrótce, jeżeli wolność i niepodległość ojczyzny niema upaść pod ciosami absolutyzmu, który i tak sobie grób kopie. Chcąc zapobiedz takowéj nieznajomości, Rüstow wykłada jasno i dobitnie zasady, według których prawdziwa armia ludowa ma być utworzoną i zorganizowaną. Oddaje pod sąd znawców i ludu obszerny projekt do prawa o sile zbrojnéj, utworzyć się mającéj na zasadach ordynacyi gminnéj, którą podpisaną przez 54 członków pruskiego zgromadzenia narodowego podano na dniu 10. Sierpnia 1848. Z małemi jednak odmianami można te przepisy zastósować do każdych urządzeń gminnych, okręgowych i powiatowych, jeżeli te wypłynęły z zasady rządzenia sobą.

Erfurt, d. 18. Stycznia. — Przygotowania na przyjęcie parlamentu postępują coraz spieszniéj. Kościół poaugustyński w Erfurcie zapełniony robotnikami, zajętymi jego przekształceniem na salę posiedzeń. Kiedy rząd układał się z zarządem kościoła i gminą o ustąpienie owego kościoła dla parlamentu, żądał tego tylko na 4 miesiące, ale przed kilku dniami nadeszła niespodzianie depesza ministeryalna z Berlina w skutek któréj zmieniono pierwotny z gminą układ, i zażądano, aby kościoła wspomnionego ustąpiła rządowi na 2 lata, za co nie tylko po upływie tego czasu kościół całkiem odnowiony i znów oddany jéj zostanie, ale i późniéj zawsze kosztem rządu reparowany będzie.

Zadziwia powszechnie to, że rząd z 4ch miesięcy przedłużył czas zajęcia kościoła na 2 lata, zkąd najrozmaitsze powstają domysły.

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, dn. 21. Stycznia. — Wesołość wielka rozeszła się dzisiaj po zgromadzeniu narodowém, skoro się dowiedziano, że w propozycyi podanéj przez Danią we względzie przyszłéj podstawy pokoju, na którą Anglia tak nalegała, a która dnia 17. t. m. w Berlinie ułożoną została, punkta następujące są zamieszczone: wieczna polityczna unia Szlezwigu z Danią, zespolenie finansów i wojska. Połączenie przyszłe Szlezwigu i Holsztynu zasadzać się będzie na wspólności uniwersytetu, zakładu obłąkanych i instytutu głuchoniemych. Powiedziano, że samodzielność Szlezwigu na tém opierać się będzie, że ma zatrzymać swój własny zarząd nad ubogimi. Dawnośmy utrzymywali, że z Danią niema co zaczynać. Niejeden sądzi, że stronnictwo ludowe zgromadzenia rzeszy pojmie teraz łatwiéj bez uprzedzenia położenie Danii, i stosunki zachodzące w Szlezwigu i Holsztynie. My zaś rozumiemy, że Dania niepostąpiła jeszcze tak daleko na drodze prawdziwéj wolności, aby wolność ludu jakiego wyżéj cenić miała, niż swój własny interes.

Austrya.

Wiedeń, d. 18. Stycznia. — Książe Schwarzenberg poprosił dwóch deputowanych, którzy tu z wiel. ks. badeńskiego przybyli, jak się zdaje, dla usiłowania na rzecz stronnictwa wielkich Niemiec przeciw Prussom, do stołu swego, gdzie także wszyscy inni ministrowie się zgromadzili. Przy stole wszczęła się rozmowa o powstaniu ostatniem w Badeńskiem, prezes ministrów wyraził podziwienie swoje, jak rewolucya majowa mogła uorganizować się w kraju, który ma rząd najwolnomyślniejszy i w kwitnącym zostaje stanie. Na to odpowiedzieli Badeńczykowie prostodusznie, że w kraju znalazło się właśnie kilku adwokatów nadzwyczaj chciwych honoru, i za wszelką cenę chcieli zostać ministrami. Przy tych słowach podobno książe wejrzał z uśmiechem ironicznym na kolegów swoich Schmerlinga i Bacha, a Szwabom szczerym i otwartym czule rękę ściskał. — Podobno jednak testament zmarłéj księżnéj Anhalt Köthen, siostry hr. Brandenburga, ma być istotnie na drodze rządowéj zwalonym, lubo Dr. Rizzi, znany zastępca Ligurianów, wszelkiego dokładał starania, aby wolą ostatnią zmarłéj utrzymać. Tym sposobem zakon ów straci $1\frac{1}{2}$ miliona, które mu owa dobrodziejka, jako swój prywatny majątek zapisała. — Hr. Thun, minister oświecenia, zajmuje się teraz szczerze reformą gimnazjów, gdyż wszelkie plany wzniosłe co się tyczy akademii na nic się nieprzydadzą, skoro do nich nie będzie podstawa stósowna założoną. Przy reformie téj wzgląd będzie miany na podwyższenie peusyi nauczycielom. Pensya dotychczasowa 600 do 1200 fl. m. k. mogła się kiedyś wydawać wystarczającą, ale teraz kiedy niżsi urzędnicy administracyjni mają takową pobierać, niepodobno aby summa takowa uchodzić miała za dostateczną nagrodę dla męża uczonego; mają im zatem tymczasowo przydać po 200 zł. m. k. — Dzienniki wiedeńskie z wielką skwapliwością ogłaszają pogłoskę o śmierci jenerała Bema, na teraz Murata baszy, w Turcyi, co tym mniéj zasługuje na wiarę, gdyż wiemy, że sobie właśnie dzienniki owe tego życzą. Wygląda to bardzo romantycznie, bo Bem miał przepowiedzieć śmierć swoją w r. 1850. Same one nareszcie przyznają, że list prywatny z którego wieść, jakoteż o przeprowadzeniu wychodzców polskich i węgierskich do Szumli wyjęto, potrzebuje potwierdzenia. — Dzisiaj już wspominały dzienniki o serdecznem przyjęciu arcyksięcia Jana przez młodego cesarza, tymczasem publiczność i korporacye niepokazały najmniejszego udziału, trzeba było więc wymyślić jakąś przyczynę, choćby tylko pozorną, a o taką nie trudno, otóż ją mamy: »wstrzemięźliwość takową przypisać należy powiększéj części życzeniu wyraźnemu arcyksięcia, który poszedł za zdaniem dworzan niektórych wpływ znaczny mających, aby unikać wszelkich demonstracyi narodowych, i aby nieprzyjmować żadnego hołdu należącego się młodemu cesarzowi. — Koleje żelazne i drogi publiczne wciąż jeszcze śnieg zasypuje; od władz pocztowych nadchodzą w tym względzie doniesienia bardzo zasmucające. W Krainie n. p. wóz poczty przyspieszonéj na środku drogi tak głęboko w śniegu ugrzął, iż koniom tylko łby widać było; pocztylion z niebezpieczeństwem życia do-

stał się do najbliższéj wioski, lecz mieszkańcy w téj zamieci śnieżnéj z początku ani wyjść niechcieli, późniéj jednakże obietnicą datku i dobremi słowami zniewolonych wybrało się na pomoc pięciu silnych chłopów, przy których pomocy podróżni, pomiędzy tymi jakiś major z żoną i dwoma dziećmi, szczęśliwie wybrnęli, ale konduktora, który woza opuścić niechciał, zapewne dla powierzonych mu listów z pieniędzmi, znaleziono późniéj, z końmi pospołu zmarzłego. Z Węgier dochodzą wiadomości, że wilki tak dalece tam wygłodniały, iż oknami a w zawianych śniegiem okolicach jak w Szegedynie kominami do domów się wdzierają, gdzie mieszkańcy z wszelkiéj broni ogołoceni jedynie siekierami przeciw ich napaści bronić się muszą.

Ostatnie wiadomości ze Stambułu z d. 1. Stycznia b. r. donoszą o ostatecznem załatwieniu kwestyi wychodźców. Podajemy w całości korespondencyą dziennika Wanderer, obejmującą bliższe szczegóły tego wypadku.

»Kwestya wychodźców może być uważana za rozstrzygniętą. Parostatek francuzki »Prony« odpłynął wczoraj wieczór z rozkazem jenerała Aupick do admirała Perceval-Deschenes, aby z flotą swoją opuścił wody wschodnie. Rozkaz ten wydany w skutku odbytéj w dniu 30. Grudnia, konferencyi między posłami angielskim i francuzkim. Obadwaj ci reprezentanci zachodu oświadczyli, iż są zadowoleni z rezultatu układów między panem Titoff a W. Portą. — Aby przejrzeć wszystkie koleje, jakiemi sprawa ta do pożądanego doszła wypadku, musimy zwrócić się do dnia 17. Grudnia, w którym pan Titoff przesłał Alemu baszy notę następującéj osnowy:

»Według podanego przez W. Portę, w ostatniéj nocie jéj projektu, i komunikowanych przez Fuad-Effendego hrab. Nesselrodemu instrukcyi tego baszy, porta zezwala na następujące punkta: 1) Wypędzić (chasser) z krajów swoich i zabronić do nich powrotu wszystkim Polakom, którzy jako rosyjscy poddani w skutku węgierskich wypadków schronili się do Turcyi, a których nazwiska wskaże rosyjskie poselstwo. 2) Tych z pomiędzy nich, którzy przeszli do Islamizmu osadzić (reléguer) w Aleppo lub Konieh. 3) Zobowiązać się do stanowczego i energicznego żądania od właściwych poselstw, wypędzenia wszystkich Polaków, którzyby na przyszłość za obcemi paszportami przybywali do Turcyi, ilekroć wykaże się, iż takie indywidua zawięzują intrygi przeciwko Rossyi. — Poselstwo rosyjskie przyjmuje to przyrzeczenie do wiadomości i napowrót zawiąże z portą stosunki, jak skoro rząd turecki przystąpi do wykonania tych punktów, które odnośnie do zbiegłych po ukończeniu wojny tureckiéj Polaków, obustronnie uchwalonemi zostały. NB. Porta ze względu na własny interes, przyobieca nam również, że na przyszłość znajdzie środki zapobieżenia w swojem państwie nadużyciom obcych protekcyi.«

Pan Titoff przy przesłaniu powyższéj noty oświadczył życzenie załatwienia téj sprawy z W. Portą, bez udziału posłów mocarstw zachodnich; lecz W. Wezyr nie mógł się na to zgodzić, aby u owych mocarstw, które Turcyi pomoc swą ofiarowały, obudzić niezadowolenie. Zawiadomił przeto bezzwłocznie pp. Canninga i Aupicka o nocie pana Titoff, prosząc ich o radę; która też nie długo dała na siebie czekać. Obadwaj posłowie oświadczyli się w duchu pojednawczym; od téj chwili nie spierano się już o rzecz, ale o wyrażenia: wypędzić i wygnać, i uważano sprawę za załatwioną, tak dalece, że jenerał Aupick już 24. z. m. chciał wydać rozkaz odwrotu flocie francuzkiéj, od czego wszakże wstrzymały go uwagi pana Stratford-Canning. 25. Grudnia wieczór protokół układu zawartego między Portą a Rossyą podpisany został przez p. Titoff i W. Wezyra; wszakże stosunki dyplomatyczne nie zostały jeszcze przywrócone, z powodu, że internuncyusz austryacki hr. Stürmer prosił pana Titoff, aby tego nie czynił, dopóki i on (Stürmer) nie przywróci pojednania między swoim gabinetem a portą. Pan Titoff komunikował ministrowi spraw zagranicznych to żądanie swojego austryackiego kolegi, jak równie swój zamiar uczynienia zadość jego życzeniu, dodając, że stosunki, które między Austryą, Rosyą i Portą, równocześnie były zerwane, równocześnie także przywróconemi być powinny.

Podpisany przez pana Titoff i W. Wezyra protokół zawiera to wszystko, co powiedzianém było w nocie odpowiadającéj hr. Nesselrodego, z tą jedynie różnicą, że zamiast wyrazu: wypędzić, włożono wyraz: wydalić, a zamiast osadzić jenerała Bema w Aleppo, wyznaczyć mu tamże miejsce pobytu (résidence). Paragraf noty p. Titoff dotyczący »nadużyć obcych protekcyi,« cały został wykreślony. Tak więc 25. Grudnia zajście między Rosyą a Turcyą, było zupełnie zagodzone, i do przywrócenia stosunków dyplomatycznych zbywało jedynie na przystąpieniu hr. Stürmer, który jeszcz wcale był dalekim od porozumienia z dywanem. Hr. Stürmer miał bowiem 25. Grudnia konferencyą z W. Wezyrem Alim Baszą, i żądał, jeśli nie osadzenia wychodźców na zawsze w jednéj z twierdz w głębi kraju, to przynajmniéj tego, aby oznaczenie czasu wypuszczenia na wolność osadzonych, uczynione było zależném od obustronnego porozumienia się między Turcyą a Austryą; daléj, aby i ci poddani austryaccy, którzy przeszli na wiarę Makometa, w ten sposób osadzeni zostali. — Pan Stürmer opierał się w téj mierze na treści układu zawartego między panem Mussurus a księciem Szwarcenbergiem, w którym miało być zastrzeżone, iż skonfinowani wychodźcy nie będą mogli być wypuszczonymi na wolność bez poprzedniego porozumienia się z Austryą. Turcy przeciwnie, opierając się na zapewnieniach księcia Szwarcenberga danych panu Mussurus, które miały tchnąć duchem pojednawczym — wzbraniali się uczynić zadość żądaniu hr. Stürmera, sądząc, że taki warunek narażiłby wychodźców na nieograniczone długie więzienie, a wypełnienie go co do tych, którzy przeszli do Islamizmu, byłoby przestąpieniem koranu. Sir Stratford Canning na posłuchaniu u sułtana 22. Grudnia oświadczył, że tę odmowną odpowiedź w zupełności approbuje, i radził, aby przy niéj obstawano. Jakoż zaraz po audyencyi przesłano austryackiemu posłowi notę z oświadczeniem, że porta od swojego postanowienia nie odstąpi.

Przed tém posłuchaniem p. Stratford Canning miał konferencyą z panem Stürmer, ale go nie zdołał skłonić do odstąpienia od swojego żądania. Hr. Stürmer był w swojém prawie, gdyż żądał tylko wykonania przyrzeczeń danych przez posła tureckiego w Wiedniu; lecz tak był ze wszech stron naglony, że w końcu widział się spowodowanym do ustąpienia, zastrzegłszy sobie jednak zdanie raportu swojemu gabinetowi. Warunki ugody są o ile nam z dobrego źródła wiadomo, następujące:

»Porta osadza w głębi kraju tych wszystkich, których jéj austryackie poselstwo wskaże. Miejscem osadzenia będzie miasto Konieh w Azyi mniejszéj. W miarę jak porządek będzie przywrócony w Węgrzech, porta będzie mogła zwolnić surowość w strzeżeniu wychodźców, a w końcu wypuścić ich na wolność, jak skoro w Austryi nie będą się pojawiać żadne ślady wzburzenia. Aleppo będzie wyznaczone na rezydencyą dla jenerała Bema; dla innych poddanych austryackich, którzy przeszli do islamizmu wyznaczy się na miejsce pobytu Aleppo, Konieh lub wyspa Cyprya, a jeźli takowi będą przyjęci do czynnéj służby, to tylko w okolicach od granic Austryi oddalonych, aby nie mogli bezpieczeństwu monarchii zagrażać.

Skreślony na powyższych zasadach projekt, udzielony został p. Titow, który w bardzo grzecznéj odezwie do Alego baszy odpowiedział, że tę ugodę za zadawalniającą dla Austryi uważa, że p. Stürmer, który jedynie bardzo ograniczone ma instrukcye, musi poprzednio zdać o tém raport swojemu gabinetowi, lecz, że on sam z swéj strony pewien jest przyzwolenia wiedeńskiego gabinetu; i uważając już zajście między Turcyą a Austryą za stanowczo załatwione, oświadcza, że od téj chwili związki dyplomatyczne z portą przywraca. List ten był pisany 30. Grudnia, a nazajutrz wypływał statek »Prony« z rozkazem do francuzkiéj floty, aby wody tureckie opuściła.

Przy ostatnich układach hr. Stürmer okazał wiele energii i wytrwałości, a pan Titoff szczególne umiarkowanie. Jenerał Aupick działał w duchu pojednawczym i przyspieszał koniec sprawy, która zapewne dla braku dostatecznych instrukcyi często wprawiała go w ambaras; wszakże zawsze był gotów wspierać swojego angielskiego kolegę, któremu nikt nie może odmówić niepospolitych zdolności i mocy charakteru. Ministrowie porty, nie przywykli do tak ważnych zawikłań, musieli wszelkiéj dokładać usilności, aby z nich wyjść szczęśliwie — i być może, że Turcya znowu pogrąży się w ospałości, dopóki nowe uderzenie wiatru nie zawieje od północy.

Pan Titow wymienia 14 indywiduów, których wypędzenia żąda; są to po większéj części nieznane nazwiska. Lista hr. Stürmer ma obejmować 32 nazwisk, sądzą jednak, że nie jest jeszcze zamknięta, a nawet pan Stürmer miał żądać dłuższego terminu do ostatecznego jéj ułożenia, i takowy otrzymał. Tymczasem porta zamierza przystąpić do wykonania żądań Rosyi i zarządzić wydalenie wskazanych przez nią wychodźców Achmet-Wefik Effendi mianowany został komissarzem porty, i dn. 7. Stycznia ma w téj sprawie odjechać do Szumli.

Wczoraj policya turecka aresztowała pruskiego poddanego, nazwiskiem Beck. Był on sekretarzem Bema w Siedmiogrodzie i opuścił go, za przejściem jego do islamizmu. Powodem tego uwięzienia, ma być artykuł tegoż Becka w jednym z dzienników angielskich, w odpowiedzi na zarzut dziennika Times, jakoby Koszut uwiózł był koronę św. Szczepana. W téj odpowiedzi oświadcza Beck, że ta korona złożona jest w bezpieczném miejscu; może więc chcą się czegoś bliższego dowiedzieć o tém schowaniu. Zachodzi pytanie, czyli pruski poseł będzie reklamował lub nie pruskiego poddanego?«

Narodne nowiny donoszą, że powszechny dziennik praw państwa drukuje się w 26,000 egzemplarzach po czesku, w 20,000 po niemiecku, w 7000 po ruteńsku i słoweńsku, w 6500 po polsku, w 4000 po włosku, w językach zaś: węgierskim, chorwackim, serbskim i rumuńskim odbija się w każdym po 2000 egzemplarzy.

Dnia 12. b. m. odbyła się w Güns w Węgrzech egzekucya węgierskich ochotników, którzy w epoce rewolucyjnéj, wymordowali tamże wziętych w niewolę Kroatów. Ośmiu indywiduów powieszono, z których najstarszy liczył 64, najmłodszy zaledwie 19.

Magyar Hirlap tak oblicza dzisiejsze dochody Węgier: Podatek wojenny 4,395,244 flr. 38 grajcarów, deperdita 610,040 flr., podatek od rzemiosł 75,000 flr., taxa miast królewskich 18,041 flr., taxa 16 miast w Zips 1823 flr.; pod tytułem zapomogi duchownéj na utrzymanie fortec 68,000 flr., podatek toleraucyi od żydów 458,700 flr., dochody z dominiów skarbowych 2,568,000 flr., dochody z kopalń 457,000 flr., z probostw 98,000 flr., cło 5,458,000 flr., kopalnie soli 9,985,000 flr., loterya 436,000 flr., poczta 154,000 flr., taxy od nadgród 119,000 flr. itd. W ogóle wraz z Siedmiogrodem i wojskowém pograniczem 33,183,365 złr. 50 krajcarów.

List z Pragi z dnia 12. b. m. donosi: »Pana Hawliczka upomniono, aby ton swego dziennika zastósował do stanu oblężenia, ale p. Kossutha kaznodzieję tutejszéj gminy ewangielickiéj dotknięto mocniéj, wstrzymując na teraz i na przyszłość wydawnictwo tego religijno-politycznego dziennika. Od niejakiego czasu Kossuth chce być głośnym i mąci w stosunkach kościelnych. Jako kaznodzieja posiada on rzadki talent porywającéj wymowy i na słuchaczów swoich silnie umie wpłynąć; tak że jego religijne prelekcye mają kierunek polityczny, a raczéj historyczno-narodowy. — Nacisk na jego kazania jest tak wielki, że kościół tutejszéj ewanielickiéj gminy zaledwo połowę publiczności tłoczącéj się pomieścić może, czém gmina widziała się spowodowaną żądać od ministeryum udzielenia jéj przestronniejszego kościoła. Kossuth wymowy swojéj używa na obudzenie w słuchaczach fanatyzmu, który Czechią tyle krwi i tyle najdzielniejszych synów kosztował, powstając otwarcie przeciw katolicyzmowi i jego nadużyciom i wystawiając poniżenie protestantyzmu. Żaden zaś inny naród austryacki nie jest tak skłonny do ruchów religijnych, jak czeski; chociaż bowiem niedowiarstwem nie dotknięty, religią święcie szanuje, ale też namiętnie kocha pamięć swojego Hussa i Zyski, a o krwawych bojach religijnych z lubością wspomina. Poruszenia nieraz były tak wielkie, że przyszło do bitek w kościele; przed kilkoma tygodniami burmistrz ostrzegał już Kossutha, aby zechciał być skromniejszym w kazaniach, a miejsca skąd powinien siać słowo pokoju nie zmieniał w źródło zamieszek i waśni. Tego samego kierunku trzymał się Kossuth w swoim dzienniku i wywołał jego zakaz. Tym więc liczniejsze będą zgromadzenia na kazaniach, w których wynagrodzić sobie zapewne zechce.« Czas.

Morawskie Nowiny podają, »że Galicya ma być podzielona na dwie prowincye: polską i ruteńską. Pierwsza ma obejmować 8 zachodnich obwodów, z stolicą Krakowem, jako namiestnika dla téj części wskazują hr. Mniszka; namiestnikiem w części ruteńskiéj, ze stolicą Lwowem, ma być hr. Gołuchowski, w Bukowinie baron Henninger.

Włochy.

Rzym, d. 8. Stycznia. — Komissya municypalna mianowana przez jenerała Oudinot, kazała wybić medal na cześć księcia San Pancrazio (tak go przezwała za dobrodziejstwo wyświadczone Rzymowi szturmem przypuszczonym od bramy św. Pankracyusza) i przesłała takowy jako dowód wdzięczności do Paryża.

Bononia. — Nieszczęśliwa matka Ugo Bassi, umarła w 76 roku życia. Tajono przed nią śmierć syna. Umarła z żalu, gdy jéj wreszcie oddano list syna, który do niéj pisał na kilka dni przed wyrokiem, wskazującym go na rozstrzelanie. »Kochana matko—pisze—jeżeliby mi przyszło podjąć karę śmierci, polecam ci matko, abyś w chwili twojéj śmierci przebaczyła wszystkim nieprzyjaciołom moim. Pomnij na to, że kiedy Chrystus pan, przebaczył tym, co go krzyżowali, i skłonił matkę swoją, aby im przebaczyła, więc i ja i ty matko przebaczyć powinniśmy.«

Szwajcarya.

Z Szwajcaryi, dn. 17. Stycznia. — Feldmarszałek Radetzki nie zmordowanym jest w narzucaniu się radzie federacyjnéj z zażaleniami na kanton Tessynu. Przed niedawnym czasem uskarżał się, że tam wychodzców lombardzkich werbują dla Sardynii. Lubo rząd tessyński oświadczył, iż podanie to jest nieuzasadnione, powtórzył Radetzki zażalenia swoje dodawszy nowe przytoczenia, że podobno w Tessynie bardzo pilnie broń kują i pismami podburzającemi ztamtąd Lombardyą zarzucają. Otóż jest rozprawa wilka z jagnięciem nad strumykiem. Tyrani wszędzie widzą anarchią, wyjąwszy w ich własnem postępowaniu i dokazywaniu, gdzie się ono przecież najbardziéj rozpościera; naturalnie największy strach i niepokój ogarnia ich na cmentarzach, które oni nadewszystko po mistrzowsku zakładać umieją. Rząd, jakim jest austryacki we Włoszech, który najpierwsze uczucia i wyobrażenia człowieczeństwa i ludzkości nogami depce, musi to za rzecz nieznośną i bezwstydną uważać, że tuż obok mieszkają miliony ludzi wolnych i rządzących samych sobą; dla tego stara się wszelkiemi sposobami o zaspokojenie popędu wewnętrznego, o rozprzestrzenienie z kraju swego na okół niewoli i prawa doraźnego. Wcale nie jest rzeczą niepodobną, iż swary te z kantonem tessyńskim użyte będą na wiosnę za pozór do obsadzenia kantonu tego. Dawno już Austryacy zwrócili na niego swój wzrok łakomy. Ponieważ teraz odrębowcy i jezuici znów się na dobrze krzątać zaczynają, ponieważ kanton Zug już znowu w sieć swoję zagarnęli (wybory nowe do rady rządowéj jako też do rady wielkiéj wypadły na wcielonych odrębowców), przeto Austrya musi myśleć o tém, jakby przez w mieszanie się czynne szwajcarskiemu stronnictwu zagranicznemu dopomogła, a przez to porażkę z wojny odrębowców poniesioną zmazała. Radowitz także wtedy uwił sobie wieniec z pokrzyw zamiast bluszczu; on i komissya związku niepozwolą sobie teraz wymknąć się tak pięknéj sposobności, do załatwienia kwestyi związku odrębnego, w chwili kiedy Europa jęczy w okowach reakcyi, kiedy nawet rzeczpospolita francuzka tarza się w nieczystościach najgłębszego poniżenia. Wszystko co federacya szwajcarska od roku 1847. uczyniła, poparła i utworzyła jest naturalnie niczém więcéj, jak przeciwnem prawu, rewolucyjnem przywłaszczeniem. Na powodach do wystąpienia przeciw témn, zbywać im niebędzie. — Pogłoska przed niedawnym czasem po dziennikach obiegająca, że komissya centralna związku chce zażądać od Szwajcaryi wygnania wszystkich wychodzców politycznych, mogłaby się bardzo łatwo urzeczywistnić; radykaliści nawet szwajcarscy wcale niewątpią o prawdopodobieństwie żądania tego. Wprawdzie Szwajcarowie tak nazwani liberalni, a na czele ich rada federacyjna, wciąż jeszcze nic niesłyszą i niewidzą; kołyszą oni się w tych samych ułudach i marzeniach, jak mężowie gothascy i »prawdziwie konstytucyjni.« Cofają się krok za krokiem, ustępują z każdego, choćby najkorzystniejszego pola bitwy, poświęcają wszelkie zasady, jako ofiarę patriotyczną, dopóki niezatrzymali tylko cienia czczego w ręku — i wystawiają sobie jeszcze wciąż dziwy, co to za skutki oni pozyskują, jak wiele w usłudze wolności i ojczyzny ratują. Szwajcarowie liberalni wkrótce będą mieli sposobność przetrzeć sobie oczy, i zaledwo będą wiedzieli, gdzie im głowa stoi. Poczują oni, czego przez tyle lat pojąć niemogli; że gabinety zagraniczne neutralność Szwajcarów w równym stopniu sponiewierali, jak jéj Szwajcarowie z lękliwą sumiennością przestrzegali. Przyjaźń mocarstw, która się tak jaskrawo w wojnie odrębców wyjaśniła, powinnaby była Szwajcarom »liberalnym« wcale inną czynniejszą politykę nakazać. Nie zadługo odniosą oni obfite owoce z tego zaniedbania, i w końcu przekonają się, że w znienawidzonéj wciąż jeszcze przez nich solidarności ludów i w zbrataniu drzemią siły, które dopiero dają rękojmię pokoju dla federacyi trwałego, wolności i niepodległości. Wszystkim nam Szwajcarom radykalnym, którym polityka rządu federacyjnego oddawna się niepodobała, zdaje się, że chwila ta jest niedaleką, gdzie Szwajcarya w swéj walce o wolność wesprze się na przymierzu angielskiem i tureckiem, i na mniéj więcéj czynnéj sympatyi ludów. Gabinety są od wieków nieprzyjaciołmi ludów wolnych; i te niepowinny na nikogo liczyć, jak na siebie same, i na narody, które chcą być wolnemi.

Stosunki szwajcarskie w niczem się nie zmieniły po ostatnich uchwałach rady związkowéj. Najważniejszem jéj postanowieniem jest o ile sądzimy zniesienie zupełne fortyfikacyi Genewy, aby się miasto bardziéj rozrastać mogło. Pomimo rokowań znacznych ulepszeń w skutek ostatnich wyborów, na których demokracya stanowcze odniosła zwycięztwo, dokąd żadne nie spełniły się nadzieje, mianowicie wychodzców, lecz owszem los ich stokroć się pogorszył. Policya największe robi im przykrości, a przeciw Polakom lud przy każdéj sposobności podszczuwany już po kilka razy ich życiu zagroził. Tak n. p. kiedy w Neuenburgu wybuchnął pożar w śpichlerzach zbożowych, puszczono pogłoskę, że to Polacy miasto całe spalić zamierzyli! Na co chłopi szwajcarscy tak się oburzyli, iż wszystkich tamecznych Polaków w ogień wrzucić chcieli. Widać ztąd, jakich bezecnych środków chwyta się podła reakcya do spotwarzenia nędznych tułaczy. I niemieckim wychodzcom nie wiele lepiéj się tam powodzi.

W Genewie schwytano szpiega reakcyi, który usiłował wynaleść miejsce schronienia Mazziniego, aby go, jak późniéj sam zeznał, żywcem albo zabitego uwieść do Sardynii za pomocą kilku siepaczy, którymi byli przebrani żandarmi piemontscy, jak to Gazeta berneńska zapewnia. Zresztą wydala rząd wychodzców ze Szwajcaryi za lada pozorem, albo też tak dalece im dokucza, że biedacy sami do swoich krain powracają, niezważając na najokrutniejsze prześladowanie, jakie ich tam niezawodnie spotka.

Anglia.

Richard Cobden, którego głowa równie jasno widzi, jak gorąco serce czuje, wzywa przyjaciół pokoju na wielki meeting, następującym listem: »Nowa hańba ma być zadaną moralnemu uczuciu ucywilizowanego świata. W Londynie ma być zaciągniona pożyczka rossyjska. Hordy kozackie dopełniły missyi swojéj na Węgrzech; świadkiem tego opustoszałe pola, kurzące się ruiny miast, i miejsca egzekucyi zroszczone krwią najszlachetniejszych patryotów; a teraz ci barbarzyńcy, co się stali sprawcami tych spustoszeń i okrucieństw, wołają pieniędzy, wołają zapłaty za swoje sprawy. Wybrali sobie Anglików, a mianowicie kapitalistów londyńskich, aby dali ten pieniądz, za krew przelaną. Skoro się na to zanosi, więc zaklinam was na honor naszego wieku, na charakter naszego chrześciaństwa, abyście zaprotestowali głośno i z całem oburzeniem, przeciw tak bacznéj i haniebnéj spekulacyi. Spodziewam się, że komitet przyjaciół pokoju zwoła niebawem na ten cel wielki meeting w Londynie, na który i ja przybędę, ale jak najprędzéj, w piątek albo w sobotę najdaléj.

Francya.

Paryż, d. 19. Stycznia. — Rząd otrzymał wiadomość z departamentu Gard w południowéj Francyi, że stronnictwo czerwonéj republiki tam odniosło podczas wyboru stanowcze zwycięstwo. Favard, były członek zgromadzenia konstytucyjnego i były major od piechoty został wybrany 30,000 głosami. Jego współzawodnicy konserwatysta du Grail miał głosów 21,000, a konserwatysta i legitymista zarazem de Lourdoneix 10,000, razem więc 31,000 konserwatywnych, będących w rozdwojeniu głosów. Zawsze więc stronnictwo konserwatywne dość jest tu mocne, zważając atoli, że na przeszłych wyborach stronnictwo czerwone o 20,000 głosów mniéj miało, niż konserwatywne, dziwić się należy tak wielkiemu wzrostowi tegoż stronnictwa w tak krótkim czasie. — Głoszą, że rząd przerażony wypadkiem tego wyboru, postanowił odłożyć wybory uzupełniające do 5. Marca.

Do Marsylii przybył jenerał Moliere z częścią wojska, które należało do armii włoskiéj.

Za ośm dni ma wyjechać do Rzymu kardynał Dupont w celu porozumienia się z papieżem względem powrotu jego do Rzymu, bo jenerałów francuskich zawsze kardynałowie wywodzą w pole pod tym względem.

Pojutrze dnia 21. Stycznia odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ściętego króla francuskiego Ludwika XVI. po wszystkich kościołach paryskich. Będzie to rocznica 57.

Emile Girardin napisał list do prokuratora Baroche, w którym powiada, że on jest autorem artykułu zamieszczonego w dzienniku la Reforme, który kazał oddrukować w swym dzienniku la Presse. Protestuje z tego powodu przeciw zapozwowi żeranta dziennika la Presse. Przypominamy sobie zajście pomiędzy Girardinem a Barochem podczas procesu wersalskiego i sądzimy, że ostatni obawia się tego złośliwego dziennikarza, który mu niejednę dopiekającą łatkę przypiął.

W téj chwili rozchodzi się wieść, że na Mazziniego przepuszczono zbirów, aby go zabili, ale zamach się nie udał, a mordercy przez władzę szwajcarską schwytani zostali.

Zapasy w gotowiznie powiększyły się w przeszłym tygodniu w banku francuzkim o 4 miliony fr. Gotowizny w ogóle jest w banku 442 mil. fr. W obiegu banknotów jest 458 mil. fr. Kredyt jest nie wielki. Rząd winien jeszcze bankowi 69 milionów fr.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie, d. 19. Stycznia. — Minister spraw wewnętrznych przedłożył dzisiaj zgromadzeniu narodowemu nowe prawo o resztkach gwardyi ruchoméj paryzkiéj, według którego gwardya ta z dniem 1. Lutego ostatecznie rozwiązaną zostanie, a w nagrodę za swoje usługi otrzyma ćwierćroczny żołd. — Następnie rozpoczęły się rozprawy nad prawem o nauczaniu. Wallon professor broni uniwersytetu przeciw pociskom Montalemberta, który niesłusznie wszystkie cierpiena społeczności zwala na uniwersytet, jako na koła grzesznego i t. d. Minister oświecenia Parieu wchodzi śród powszechnéj uwagi na mównicę i powiada, że w czasie rozpraw nad pojedyńczemi artykułami kilka ważnych zmian w prawie zaprojektuje, lubo się zgadza co do głównéj podstawy tego prawa, zmierzającego do pogodzenia różnych interesów stronnictw. Pod tym względem prawo to odpowiada potrzebom społeczności i duchowi konstytucyi, na co służy dowód w przepisie, jak ma być złożona najwyższa rada naukowa. Minister uważa mieszany skład téj rady za odpowiedni zasadzie konstytucyjnéj co do wolności nauczania i broni uniwersytet przeciw pociskom miotanym na niego, któren, jak biskup z Langres, nazywają antichrześciańskim kościołem, równie broni kościół przeciw niedowierzaniu stronników uniwersytetu. (Co się tyczy ukrytéj myśli ministra Parieu co do uniwersytetu, pokazuje się najlepiéj, z jego słów, które wyrzekł w pewném kole poufnych przyjaciół: od czasu, jakem poznał uniwersytet, nienawidzę go; wygląda nakształt dwulicowego Janusa, jednę twarz zwraca na kościół, drugą na ministra oświecenia.) Lagarde mówi przeciw prawu, Coquerel protestancki duchowny także przeciw, z tą uwagą, że nie widzi w tém prawie ducha pokoju i wolności. Zgromadzenie nakoniec głosami 455 grzeciw 187 uchwala obrady powtórne nad prawem o nauczaniu. W ogóle głosujących było 642, ta nadzwyczajna liczba dostatecznie dowodzi, jak ważném jest to prawo.

Pan Thiers usunął się od wszystkiego — wierzy wszystkiemu — przewiduje tryumf rewolucyi socyalnéj, i jak się wyraził przed panem Oskarem Lafayettem, iż widzi, że Napoleon upadnie, a on niechce upaść wraz z nim i może jeszcze nanowo porządkowi, siebie będzie mógł poświęcić.

Lud paryski czeka, lecz czeka groźny, i niewiadomo jaką odegra rolę. Żołnierz niewierzy ani Napoleonowi, ani góralom, ani konserwatorom, ani izbie, ani ludowi, zna tylko swoje naprzód, marsz. Słowem, po kilkodniowéj ciszy nowa niespokojność, nowa bojaźń, nowe sposobienia się i przygotowania do strasznego spotkania się. — Owoż prawdziwa sytuacya Paryża. — Jeśli znowu rzucicie okiem na prowincye, tam jeszcze gorzéj. Departamenta, które przysłały do izby reprezentantów konserwatorów, dziś wszystkie, co są powołane do nowych cząstkowych wyborów, przysyłają najzawziętszych republikanów, najgroźliwszych górali, lub najzapaleńszych socyalistów. Dość, że wam wspomnę departamenta Gironde, Gard, Nantes i Loir et Cher.

Ambasada francuzka odmówiła Herweghowi paszportu do Francyi, chociaż jest obywatelem francuzkim w Bâle-Campagne.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, d. 25. Stycznia. — Nadprokurator Seger wytoczył Krotowskiemu przed sąd honorowy rzeczników, na nowo proces o złożenie go z urzędu. Nietylko go o przedmioty oskarża, gwoli których sąd przysięgłych go uwolnił, ale też o to, że w obronie swéj powiedział: że rzplita polska jeszcze dziś prawnie isinieje, że mamy prawo do powstania, że żyjemy w nadziei, iż Polska przywróconą będzie, że rodziemy się i umieramy jako powstańcy, — że przytoczywszy twierdzenie prokuratora, iż tu była anarchia, z swéj strony utrzymywał że jeszcze nie ustała, że twierdził iż wojsko polskie było prawowitém a naprzeciw stojące — Kamarylli, że przyznane przez Prokuratoryą Interregnum, podług prawa publicznego za prawowity stan rzeczypospolitéj uważał i wreszcie że Wilczynskiego i Żóchowskiego naczelnikiem, adjutantem mianował.

Prokurator wywodzi z tych czynów, że obżałowany nie może być dobrym rzecznikiem lub notaryuszem.

Sąd honorowy (Boy, Piglosiewicz, Gregor, Zembsch, Hoyer, Dönniges, Wocke) skargę przypuścił, w skutek czego Krotowski znów w urzędzie swoim zawieszonym został.

Termin w téj sprawie, który się publicznie odbędzie, przypada 16. Lutego r. b. po południu o godzinie 4téj w sali sądu appellacyjnego w Poznaniu.

Poznań, 25. Stycznia. — Na posiedzeniu reprezentantów miasta dnia 23. bież. m. zapadła uchwała, aby stósownie do reskryptu ministeryalnego wybrukować ulicę Młyńską, która lubo niebardzo ożywiona, jednakże ma pewną ważność dla znajdującego się przy niéj młyna parowego. Reprezentant Crousatz zapytał się magistratu, czyli są urządzone sale ogrzewania dla ludzi ubogich. Magistrat odpowiedział, że nie posiada żadnych lokalów do dyspozycyi. Interpelujący złożył na piśmie wniosek, aby w mowie będące sale natychmiast przyrządzone zostały i były otwarte w dniach, w których mróz 8 stopni przechodzi. Zgromadzenie wydało jednogłośnie przychylną uchwałę. Przewodniczący odczytał doniesienie od drugiéj izby sejmowéj, że taż izba na wniosek reprezentantów względem usunięcia z Poznania ciężaru kwaterunkowego oraz względem wyłączenia tegoż miasta ze związku prowincyonalnéj asekuracyi ogniowéj, uchwaliła zajęcie się porządkiem dziennym obrad. Co do mostowego na uczyniony nowy wniosek magistratu, uchwaliło zgromadzenie, aby w każdéj bramie miasta brano przy wjeżdżaniu po 3 fen. od konia, a gdy rząd tego zatwierdzić nie chciał, aby przy przejeżdżania mostu ściągano po 4 fen. Następnie zajmowano się podzieleniem na okręgi miasta pomiędzy płatnych lekarzy ubostwa, mających być zaprowadzonymi i pomiędzy apteki prywatne, dopókąd nie będzie urządzona apteka miejska.

Towarzystwo wspierania ubogich rozpoczęło znowu swoje działanie z dniem 1. Listopada r. z. Do remanentu kassy, który wynosił 533 Tal. 10 sgr., przybyło przez składki 252 Tal. 22 sgr. 10 fen. Gdyby stosunki pieczy ubogich tak były pomyślne jak w zimie przeszłorocznéj, fundusz ten byłby był dostateczny do złagodzenia nędzy uznanéj za rzeczywistą a nie zasłużoną; lecz wielkie ciągłe mrozy pomnożyły nadzwyczajnie ścisk i dolegliwość ubogich. Od tygodnia do tygodnia powiększał się natłok o wsparcie, tak iż Towarzystwu pozostają tylko jeszcze 160 Tal. do rozporządzenia. — Równie jak dawniéj urządzone zostały dwa miejsca dla rozdawania żywności, oraz skład drzewa dla ubogich, i wydało się dotąd blisko 8000 assygnacyj na jadło dostateczne i pożywne, a prawie 2000 assygnacyj na drobne ilości drzewa rąbanego. Prócz tego pomagało się obuwiem, odzieżą cieplejszą, i w miarę okoliczności, gotowym groszem. — Od parę dni mróz zwolniał, można więc znowu ograniczyć udzielane wsparcia; jednakże mimo to zasoby Towarzystwa nie wystarczą na potrzeby téj zimy, jeżeli nie będziemy wsparci składkami nadzwyczajnemi. Udajemy się więc z prośbą o takowe do dobroczynności naszych spółobywateli, a każdy z podpisanych członków Towarzystwa gotów jest do przyjęcia każdego datku i daru, z czego na końcu roku rachunek złożonym będzie.

Poznań, dnia 25. Stycznia 1850.

Przełożeni Towarzystwa wspierania ubogich i biednych.

Kries. X. Brzeziński. Krzyżanowski. Königh. Janowicz. Dassel.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Teodor Marcinkowski pomocnik aptekarski z Bukowca, który w r. 1831 lub 1832. do Ameryki północnéj się udał i w roku 1835. z Filadelfii ostatnią o sobie dał wiadomość, tudzież jego sukcessorowie i spadkobiercy exystować mogący niewiadomi, na wniosek ustanowionego dlań kuratora, Antoniego Szemyśla z Bukowca wzywają się, aby w terminie lub przed terminem na dzień 8. Sierpnia 1850. o godzinie 11stéj przed południem przed Assessorem Sądu wyższego Heising wyznaczonym piśmiennie lub osobiście się zgłosili i dalszych zaleceń oczekiwali, gdyż w razie przeciwnym pierwszy za umarłego uznany i majątek jego sukcessorom, którzy jako takowi się wylegitymują, wydanym będzie.

Leszno, dnia 25. Września 1849. r.

Król. Sąd powiatowy; Wydz. Iszy.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 23. Stycznia. 1850. r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa dt	—	17	9	—	20	—
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—